

Jesteśmy dzikusami. Rozmowa z zespołem MENoMiNI

Wydaliście właśnie debiutancką płytę - „Z pierwszego tłoczenia”. Jaki muzycznie jest to materiał?

Kolka: Różnorodny. Punktem wyjścia jest reggae, ale słysząc inne inspiracje.

Stiff: Uważamy, że jest to fajna muzyka do słuchania, kombinowana na różne sposoby. Jest w niej sporo harmonii i niezłe teksty.



Menomini. Fot. Olga Langer

Kolka: Menomini to kolektyw i płyta też jest wynikiem pracy kolektywu. Dzięki temu efekt jest pełniejszy, pomogli w tym również goście zaproszeni do wspólnego nagrania krążka - „ambasador” polskiego reggae Włodek Kiniorski z saksofonem czy Kuba Kawalec z zespołu Happysad ze swoim sentymentalnym wokalem.

Stiff: Reggae to język ludzi czujących i rozumiejących mowę wszechświata.

Słuchając płyty wyczułem trochę wpływów starej twórczości Daabu. Jakie inspiracje znaleźć można na Waszym krążku?

Kolka: O Daabie ktoś już nam wspominał. Jeśli grasz reggae i śpiewasz po polsku, to przypominasz Daab albo Izrael, a gdy po angielsku - to Marleya. Ale mówiąc poważnie, inspiruje nas miasto, ulica, czyli hip-hop, las i wieś, czyli folk, Afryka, czyli coś pierwotnego - pangea, pierwotny pra-kontynent. Ludzkość pochodzi z Afryki i muzyka pochodzi z Afryki, w związku z czym jesteśmy afrocentryczni. W Menomini jest też coś z „poezji śpiewanej”, choć nie nosimy rozciągniętych czarnych swetrów, a także coś z rocka i jego tradycji gitarowej. Mamy też w sobie trochę techno i transu, odrobinę plastiku, bo codzienność jest plastikowa, choć akurat to niekoniecznie nam się podoba.

Na okładce Waszej płyty widnieje naklejka „Podaj rękę Rospudzie”. Skąd wziął się pomysł, aby wesprzeć działania dla ratowania doliny Rospudy?

Kolka: Odpowiedź jest prosta - dlatego, że nie można inaczej. Czujemy, że istnieją sprawy tak ważne, że nawet nie powinno się o ich słuszności dyskutować - tak właśnie jest z Rospudą.

Stiff: Nazywamy się Menomini, jak plemię indiańskie z Ameryki Płn. Dla nas to „mały lud”. Są na krawędzi wyginięcia. Jesteśmy jak to plemię, które jest częścią tej planety, i ginie tak, jak Rospuda. Dlatego solidarnie walczymy o to, co jest piękne. O dzikie życie i Rospudę.

Kolka: Skoro mamy płytę i przy okazji jej promocji, granych koncertów, możemy zrobić coś pożytecznego, to czemu tego nie robić...?

Lady: Dziwi nas, że obwodnicę, którą można poprowadzić na kilka innych sposobów, chce się poprowadzić przez cenne tereny. Dlatego też zdecydowaliśmy, że przekazujemy 1 złotówkę z każdej sprzedanej płyty na rzecz ratowania Rospudy i działań związanych z ochroną dzikiej przyrody.

Dlaczego warto zachować i bezwzględnie chronić cenne miejsca?

Kolka: Są elementem naszej tożsamości, historii, to tzw. roots – korzenie. Musimy zadbać o tę tożsamość, dla siebie i potomnych. Nie oglądajmy się na innych. Człowiek jest elementem większej całości, nieoddzielnym elementem struktury – sam nie przetrwa. Współistnieje, nie jest panem samego siebie, nie jest również panem przyrody i świata.

Lady: Człowiek wręcz musi umieć żyć razem z innymi ludźmi i gatunkami.

Czy macie takie miejsca na ziemi, które są dla Was ważne. Miejsca, które są najpiękniejsze dla Was?

Kolka: Moglibyśmy mówić o wielu takich miejscach – Białowieża, Bieszczady itd. Dla mnie osobiście góry są piękne, praktycznie każde. Polska to piękny kraj, jednak nie zawsze to widzimy, nie zawsze dostrzegamy i doceniamy. Lubię Beskid Niski, bo jest tam cicho i spokojnie, Tatry, bo są piękne, choć tak bardzo zatłoczone, Rawki w Bieszczadach, Komańczę... Mógłbym wymieniać bez końca. Byłem praktycznie we wszystkich górach w Polsce i wszędzie jest pięknie. W naszych stronach Łysica jest magicznym miejscem, podobnie jak Św. Krzyż, czyli Łysiec. Pięknie jest w wielu miejscach – trzeba umieć to dostrzec i rozpoznać.

Stiff: W miejscu, w którym mieszkamy, jest cała masa małych skrawków dzikiej przyrody, gdzie warto się zatrzymać, nabrać siły i nowej energii do życia – Świnia Góra, Dolina Kamiennej, torfowiska wokół Skarlandu, to wyjątkowe miejsca. Tam też – paradoksalnie – czuć wyjątkową muzykę, dla mnie klangor żurawi przebija wszystko.

Lady: Mówimy o Polsce a przyroda i fascynujące miejsca są na całym globie. Wulkany, rafy koralowe, dżungla. I czadowe rzadkie gatunki roślin i zwierząt. Ja mam na to globalne spojrzenie.

Jak inspiracje przyrodą można rozpoznać w Waszej muzyce?

Kolka: To, co gramy, to w pewnym sensie folk, więc związek z przyrodą i zielenią jest oczywisty.

Stiff: Nasza muzyka jest harmoniczna tak samo jak przyroda, świat jest rytmiczny tak samo jak muzyka, jedno przenika drugie, zaś drugie wynika z tego pierwszego – to oczywiste, że jesteśmy częścią kosmosu i przyrody.

Lady: Muzyka to też element środowiska, w którym żyjemy, do którego tęsknimy i jakie chcemy mieć. W piosence „Tyle lat” jest mnóstwo wiatru i ingerencji kosmosu, w kawałku „Niebo” mowa o tęsknocie za wsią, przestrzenią, oddechem od codzienności. Interesują nas również uczucia i emocje jako element równowagi w przestrzeni oraz relacje między istotami.

Kolka: Nie tworzymy tylko dla fanów reggae, gramy muzykę dla różnych ludzi – ważne, aby znaleźli czas na refleksję nad sobą, nad muzyką.

Stiff: Można powiedzieć, że wytwarzamy błękitną falę, która przenika, rozprasza strach i pozwala robić dobre rzeczy.

Współczesny świat jest wypełniony pośpiechem i konsumpcją, która niszczy planetę, niszczy również ludzi i ich relacje między sobą. Śpiewacie sporo o miłości - widać, że jest ona dla Was ważna. Dlaczego ludzie wokół zachowują się, jakby kochali jedynie pieniądze i wartości materialne?

Kolka: Miłość jest uniwersalna, jest najważniejsza, niewyczerpalnie inspirująca i dotyczy każdego. Na szczęście ludzie kochają nie tylko szmal, ale również kogoś najbliższego, swego psa, pracę, muzykę, film, sztukę. Są jeszcze tacy, którzy np. kochają góry, jak my. Wierzymy w ludzi, wierzymy też w siebie. Uważamy, że w każdym człowieku jest światełko dobra. Dobro jest niezależne od kultury, religii i miejsca urodzenia.

Stiff: Kolka pisze teksty o związkach, o tym, co drży pomiędzy dwoma istotami. Nie pisze banałów o miłości między facetem a kobietą.

Co w sprawie najbardziej znanej obecnie polskiej Doliny powiedzielibyście Ministrowi Środowiska?

Stiff: Minister musi mieć w sobie zrozumienie dobra. Nie wierzę, że nie ma wyrzutów sumienia traktując tak bezsensownie Rospudę.

Kolka: Panie ministrze – pana stanowisko jest dla nas niezrozumiałe. Niech się pan zastanowi, co robi. Przecież ta droga jest wbrew całemu światu. Niech pan spróbuje chronić przyrodę i środowisko naturalne, zgodnie z napisem, jaki znajduje się w pana szyldzie i na wizytówkach.

Lady: Rospuda to nie jedyne miejsce, które trzeba chronić – chodzi przede wszystkim o sposób myślenia polskiego rządu i jego ministrów.

Kolka: Warto się zapytać, co władze robiły tyle czasu dla podniesienia bezpieczeństwa ludzi na drogach, a także ochrony środowiska. To trzeba zmienić. Świat jest prostszy niż sądzą panowie, którzy mają władzę. Wybierajmy mniejsze zło i nie uginajmy się przed lokalnymi egoizmami. Są wartości, miejsca, zjawiska i rzeczy uniwersalne – należy je chronić.

Co oznacza dla was „dzikie życie”?

Stiff: Dzikie życie to życie pozbawione bzdur, tych wszystkich niepotrzebnych rzeczy, które za sobą ciągniemy, które wynosimy na piedestał. To również życie w zgodzie z samym sobą, w harmonii z tym, co nas otacza. Dzikie życie to reggae, dzikie życie to Menomini. Pamiętamy o tym, że tak naprawdę jesteśmy dzikusami.

Dzięki za rozmowę.

Krosno-Kielce, 13.06.2007 r.

Kontakt z zespołem:

e-mail: menomin@gmail.com lub e-mail: menomini@poczta.fm

Menomini – zespół powstał w 2002 r., wywodzi się z Kielc. Grają reggae. Skład: Michał Zapała – wokół, Roland (Lady) Langer – gitara, Kolka – bas, Kajtek – klawiszowe, Piotr Fuczyk – perkusja, Rafał Gęborek – trąbka. W tym roku zespół wydał swoją pierwszą płytę pt. „Z pierwszego tłoczenia” (AR Test). Płytę można nabyć za pośrednictwem zespołu lub w dobrych sklepach muzycznych. Od 2006 r. w stałym składzie zespołu jest również Stiff – Piotr Stefański, lider zespołu Stiff Stuff, z którym kilka lat temu „Dzikie Życie” przeprowadziło wywiad.